

ks. Marek Wójtowicz SJ

**ODNAJDYWANIE BOGA  
ZE ŚW. IGNACYM LOYOLĄ**

---

Wprowadzenie  
do Ćwiczeń duchowych

## ROZDZIAŁ I

# Aktualność duchowości ignacjańskiej

To wszystko, co w życiu duchowym Kościoła jest trwałe i przynosi różnorodne owoce, często rodzi się pośród cierpienia oraz przeciwności. Jest też poddawane wymagającym próbom, by wreszcie znaleźć miejsce w bogatym skarbcu Kościoła, z którego wszyscy ludzie poszukujący Boga mogą czerpać chrześcijańską mądrość. Dotyczy to dzieł i świadectw życia zwłaszcza wielkich świętych Kościoła, takich jak św. Paweł, św. Augustyn czy św. Franciszek z Asyżu. Do ich grona należy również św. Ignacy Loyola, autor niewielkiej książeczki zatytułowanej *Ćwiczenia duchowe*, która została zatwierdzona przez papieża Pawła III w 1548 roku. Stała się ona – i nadal jest – jednym z głównych narzędzi owocnej odnowy Kościoła. Ta dokonuje się przez wejście w osobiste doświadczenie rekolekcyjne trwające trzydzieści albo osiem dni. W ciągu czterystu siedemdziesięciu dwóch lat wskazania i metoda modlitwy hiszpańskiego mistyka wydały liczne zastępy świętych i błogosławionych, takich jak na przykład św. Franciszek Ksawery.

## 1. Droga nawrócenia Iñiga (Ignacego) Loyoli i jej owoce

Iñigo Loyola urodził się w 1491 roku w szlacheckiej rodzinie na zamku Loyola w Kraju Basków. Swoje chrzcielne imię zmienił na „Ignacy” na cześć św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika. Uczynił to w 1528 roku, gdy zapisywał się na studia na paryskiej Sorbonie. Poniżej będą używał tego drugiego imienia, bo pod takim został zapamiętany w historii Kościoła. Jego rodzina od wielu pokoleń służyła królowi Kastylii. Przez jakiś czas młodziemiec był paziem na dworze w Arévalo. Pragnął zostać sławnym rycerzem, kusiła go kariera wojskowa, marzył również, by w przyszłości służyć pięknej księżniczce, damie jego serca.

Podczas obrony przed Francuzami twierdzy w Pampelunie, 20 maja 1521 roku, dowodzący oddziałem żołnierzy Ignacy został ranny: kula armatnia zdruzgotła mu prawą nogę. Doceniając jego bohaterstwo, Francuzi zadbali o transport rannego do rodzinnego zamku. Chorował bardzo długo, jego stan już to się polepszał, już to stawał się bardzo ciężki do tego stopnia, iż lekarze przewidywali rychłą śmierć Ignacego. On tymczasem coraz bardziej powracał do zdrowia. Podczas rekonwalescencji ranny miał ochotę na książki przygodowe, popularne w owym czasie romanse rycerskie, ale takich dzieł nie było na zamku w Loyoli. Musiał

zadowolić się czytaniem Ewangelii i *Żywotów świętych*. Po pewnym czasie odkrył, że kiedy poświęca się tym pobożnym lekturom, to radość rodząca się w jego sercu trwa dłużej aniżeli wtedy, gdy zaczyna marzyć o światowej karierze. Podziwiał też dzieła, jakich dokonali dla Pana Jezusa św. Franciszek z Asyżu i św. Dominik, dlatego gorąco zapragnął, by również samemu uczynić coś wielkiego dla Boga. Po przeżyciu cudownego uzdrowienia w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła Ignacy odkrył drogę powołania, chcąc całkowicie powierzyć się Panu Jezusowi.

### ***Pielgrzym w Montserrat i pobyt w Manresie***

Ignacy pragnął być pielgrzymem, by za przykładem Jezusa oraz Jego uczniów wędrować z miejsca na miejsce, świadcząc wszędzie o dobroci Boga. Do sanktuarium maryjnego Montserrat dotarł 25 marca 1522 roku. Przez całą noc czuwał przed figurką Maryi, prosząc swoją nową Panią, by wyprosiła mu łaskę trwania przy Jezusowej Ewangelii. Odbił też spowiedź z całego życia. Widocznym znakiem jego decyzji było pozostawienie przed obliczem Maryi rycerskiej broni. Kilka dni później oddał też swój bogaty strój przypadkowo napotkanemu żebrakowi, a sam włożył jego ubogie odzienie.

Następnie zatrzymał się w przytułku dla chorych w Manresie, by im usługiwać. Bardzo wiele

czasu spędzał na osobistej modlitwie, odprawiając wielogodzinne medytacje oparte na tekstach Ewangelii. Był to czas wielkich duchowych zmaganiań pośród napotykanych pocieszeń i strapień. Nad rzeką Cardoner (współcześnie Cardener) Ignacy miał mistyczną wizję Boga. Duchowe zrozumienie głównych tajemnic Bożego Objawienia przedstawił później w swojej autobiografii *Opowieść Pielgrzymy* spisanej pod koniec jego życia przez ojca Gonçalvesa da Câmara. W Manresie Ignacy otrzymał łaskę pewnego zrozumienia tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. W tym okresie przeżywał też wielkie ciemności i niepokoje tak straszne, że bliski był popełnienia samobójstwa. Dzięki pomocy udzielonej mu przez spowiednika odkrył w porę, że był bardzo intensywnie kuszony przez złego ducha. W ten dramatyczny sposób Ignacy uczył się trudnej umiejętności rozeznawania duchów. Swoje obserwacje dotyczące życia duchowego skrętnie notował. Tak stopniowo powstawała, wciąż poprawiana i uzupełniana przez Ignacego, książeczka *Ćwiczenia duchowe*.

### ***W Ziemi Świętej***

Owoce intensywnego życia modlitwy Ignacego było zrodzone w jego sercu pragnienie udania się do Ziemi Świętej, by w tym miejscu w sposób dosłowny naśladować Pana Jezusa, podążając drogami,

którymi On kroczył. To właśnie tam, pośród niewiernych, pragnął głosić Ewangelię. Na miejsce dotarł w 1523 roku. Echo tego krótkiego pobytu odnajdujemy na kartach autobiograficznej *Opowieści Pielgrzyma*, a także w *Ćwiczeniach duchowych*, kiedy Ignacy zachęca, by rekolektant oczami wyobraźni widział „drogę z Nazaretu do Betlejem, przypatrując się jej, jak jest długa, jak szeroka, czy idzie ta droga po równinie, czy przez doliny i wzgórze” (ĆD 112). Franciszkanie opiekujący się pielgrzymami w Ziemi Świętej zażądali, by ją opuścił, co też uczynił z niemałym oporem, ale w duchu posłuszeństwa, którego zdołał się już nauczyć.

### ***Powrót do Hiszpanii i podjęcie studiów***

Powróciwszy z Ziemi Świętej do Hiszpanii, Ignacy podjął naukę na uniwersytecie w Alcali. Był rok 1525. Jednocześnie zaczął udzielać trzydziestodniowych rekolekcji, wykorzystując swoje *Ćwiczenia duchowe*. Wzbudzał jednak podejrzania ze strony Inkwizycji, gdyż nie był kapłanem, a mimo to udzielał kierownictwa duchowego. Zachęcano go więc do odbycia studiów filozoficznych i teologicznych, by mógł otrzymać święcenia kapłańskie. To utwierdziło go w przekonaniu, że mimo swojego wieku – a miał wtedy ponad trzydzieści lat – powinien zdobyć gruntowne wykształcenie. Już w Alcali próbował zgromadzić wokół siebie grupę

studentów zainteresowanych sposobem życia, jaki on sam prowadził. Po pewnym czasie grupa jednak się rozsyłała.

### ***Studia w Paryżu***

Potem udał się do Salamanki, by mieć więcej wolnego czasu na studiowanie. Ale i tu zainteresowała się nim Inkwizycja. Dominikanie z klasztoru św. Szczepana przesłuchali go, po czym przez dwa tygodnie był uwięziony. Nie pozostawało mu nic innego, jak udać się na studia do Paryża. Rok 1528 rozpoczął bardzo owocny dla niego siedmioletni okres. Nie zważając na reakcję wielu starszych studentów, kiedyś dumny szlachcic zasiadł teraz w ławach Sorbony razem z dziećmi, by uczyć się łaciny, a potem móc studiować filozofię i teologię w gronie dorosłych studentów. Właśnie w tym czasie spotkał kolejnych przyjaciół w Panu, którzy stali się zaczątkiem zakonu jezuitów. Byli to: Piotr Faber, Franciszek Ksawery, Alfons Salmerón, Mikołaj Bobadilla i Szymon Rodrigues. Im wszystkim Ignacy udzielił w różnym czasie rekolekcji opartych na *Ćwiczeniach duchowych*. Przez trzy lata zachęcał do ich odprawienia Franciszka Ksawerego, który później był misjonarzem w Indiach i w Japonii. Ignacy udzielił takich rekolekcji również rektorowi Sorbony i sporej grupie profesorów.

### **Powstanie zakonu Towarzystwa Jezusowego**

Po złożeniu ślubów czystości i ubóstwa na paryskim wzgórzu Montmartre, 15 sierpnia 1534 roku, przyjaciele rozeszli się do miejsc, z których pochodzili. Ignacy przez dwa lata przebywał w Hiszpanii. W czasie jego nieobecności opiekę nad załóżkiem przyszłego zakonu przejął Piotr Faber, który tego roku otrzymał święcenia kapłańskie. Mieli spotkać się razem w Wenecji, gdzie w czerwcu 1537 roku św. Ignacy i reszta towarzyszy przyjęli święcenia. Również w sercach paryskich przyjaciół Ignacego zrodziło się pragnienie, by ewangelizować mieszkańców Ziemi Świętej, jednak przez cały rok w tamtym kierunku nie wyruszył żaden statek. Gdy upłynął ustalony przez nich termin, udali się do Rzymu, gdzie czekała ich nowa misja. Papież Paweł III ucieszył się z przybycia solidnie wykształconych kapłanów i od razu wysłał kilku z nich do różnych miast Italii, by głosili kazania. Były one tak płomienne, że kaznodzieje za każdym razem gromadzili tłumy słuchaczy, również na miejskich placach. Kilku jezuitów na prośbę papieża brało udział w obradach Soboru Trydenckiego (1545–1563), podczas którego wykazali się biegłą znajomością teologii. W tym okresie wielu spośród nich udzielało rekolekcji na podstawie *Ćwiczeń duchowych*. Towarzystwo Jezusowe zostało zatwierdzone bullą papieską 27 września 1540 roku.



Po ośmiu latach Ojciec Święty Paweł III uznał *Ćwiczenia duchowe* św. Ignacego za bardzo przydatne w odnowie Kościoła. Warto poznać strukturę i treść tej niewielkiej książki, która wciąż przynosi tak wiele owoców w procesie pogłębiania wiary w całym Kościele.

## 2. Znaczenie *Ćwiczeń duchowych* św. Ignacego Loyoli

Wszyscy jesteśmy w drodze i podczas naszej wypełnionej trudami wędrówki szukamy i odnajdujemy Boga. Tylko spotkanie z Nim nadaje naszemu życiu głębszy sens i budzi w nas nadzieję. Pan jest z nami, dzięki czemu przestajemy się lękać o siebie i o naszych bliskich. W naszej pielgrzymce wiary nie jesteśmy sami, bo otrzymaliśmy ją we wspólnocie Kościoła. W nim jesteśmy karmieni słowem Bożym, a także korzystamy z duchowego bogactwa sakramentów świętych, zwłaszcza Eucharystii i sakramentu pojednania. Możemy też dokonywać nowych odkryć w bogatym skarbcu Kościoła, którym się z nami hojnie dzieli.

Codziennie, by nie zbłądzić w naszym życiu duchowym i nie tracić cennego czasu, potrzebujemy pomocy doświadczonych przewodników napełnionych Bożą mądrością. Takim doradcą w sprawach wiary i pogłębionej modlitwy jest św. Ignacy

Loyola, autor *Ćwiczeń duchowych*<sup>2</sup>. Uczy nas, jak mamy medytować nad słowami i czynami Jezusa z czasów Jego ziemskiego życia i jak kontemplanować przebite na krzyżu Serce Zbawiciela. Święty Ignacy zachęca nas do szczerzej rozmowy z ukrzyżowanym Panem, podczas której powinniśmy zapytać siebie o trzy ważne sprawy: co uczyniłem i co obecnie czynię dla Chrystusa oraz co pragnę dla Niego uczynić?

Na pytanie, co powinienem czynić dla Chrystusa, naszą odpowiedzią niech będzie hojne ofiarowanie siebie Panu. Taka gotowość mieści się w duchowej przestrzeni Serca Jezusa, który zaprasza nas, byśmy naśladowali Jego bezgraniczną miłość wobec każdego człowieka. W obliczu kultury często skupionej na rzeczach materialnych i posiadaniu Pan Bóg uczy nas postawy bezinteresowności.

Według św. Ignacego niewdzięczność jest wielkim grzechem człowieka. Święty z Loyoli przypomina nam o potrzebie dziękczynienia, które scala nasze wnętrza, wycisza serce i wprowadza w duszy ład. W ten sposób człowiek wierzący odkrywa piękno Boga we wszystkich rzeczach i chce Mu spontanicznie służyć. Postawa wdzięczności staje się

---

<sup>2</sup> W niniejszej książce posługujemy się nową nazwą określającą metodę ćwiczeń rekolekcyjnych św. Ignacego Loyoli. Starsze wydania *Ćwiczeń* – w tym cytowany w tym dziele przekład o. Mieczysława Bednarza SJ – w swoim tytule mają wyraz „duchowne”.

busołą, która orientuje życie ucznia Jezusa. Dlatego tak ważna jest modlitwa św. Ignacego wyrażająca prośbę, aby wszystkie nasze „zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu” (*Ćwiczenia duchowe*<sup>3</sup> 46).

Potrzebna jest nam dzisiaj postawa gotowości ofiarowania trudów życia w intencji ludzi na całym świecie, aby wreszcie otworzyli swoje umysły i serca na łaskę ofiarowanego im zbawienia. Nasz Pan, Jezus Chrystus, pragnie wyzwolić nas z więzienia grzechu i pokusy samowystarczalności. Codziennie możemy odkrywać znaki Jego miłości względem nas. Bóg pragnie, byśmy kochali Jego samego, wypełniając Jego wolę w świecie. Stanie się to możliwe, gdy będziemy wierni modlitwie medytacyjnej, rachunkowi sumienia i kontemplacji Jezusa, jaką proponuje duchowość ignacjańska. Być może zechcemy udać się do któregoś z domów rekolekcyjnych prowadzonych przez jezuitów, by odprawić *Fundament* i kolejne tygodnie Ćwiczeń duchowych. Opowiadajmy wszystkim o doświadczonej przez nas miłości Boga, której wyrazistym i mocno przemawiającym do nas symbolem jest Serce Jezusa. Ono pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni. Adorujmy Najświętszy Sakrament,

---

<sup>3</sup> Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, tłum. M. Bednarz SJ, rewizja przekładu J. Sieg SJ, Kraków 2002 (dalej w odnośnikach skrót: *ĆD*).

byśmy zasmakowali przyjaźni z Jezusem i odkryli uniwersalny charakter Kościoła, którego On jest Głową. Radując się obecnością Jezusa w naszych sercach, zapewniamy też każdego człowieka, że jest kochany przez Boga.